

Zbigniew Romek

HISTORYCY RADZIECCY O HISTORYKACH POLSKICH. UWAGI O ZJEŹDZIE WROCŁAWSKIM (1948) I KONFERENCJI OTWOCKIEJ (1951/1952)

Wiele mówi się dziś o uzależnieniu Polski od Związku Radzieckiego po II wojnie światowej. Jednak, choć liczni autorzy podjęli ten temat, nadal nie wyświetlono różnorodnych powiązań i uzależnień od naszego wschodniego sąsiada. Wśród wielu problemów oczekujących na zbadanie są wpływy radzieckie na naszą kulturę, a w jej ramach także i na naukę. Nikt nie zaprzecza, że nauka w PRL została zorganizowana według wzorów radzieckich, że we wszystkich dziedzinach obowiązkową stała się metodologia marksistowska, a prace uczonych radzieckich przedstawiano jako modelowe. Nadal jednak nie do końca są wyjaśnione drogi i metody, jakimi te wzory wprowadzano, oraz w jakim stopniu były one w Polsce obowiązujące? Trzeba także zbadać, jaka była rola polskich środowisk naukowych i poszczególnych uczonych w adaptowaniu wzorów radzieckich.

Na wstępie warto się zastanowić, dlaczego władze komunistyczne poświęcały tyle wysiłków i energii modelowaniu dziejowej rzeczywistości, dlaczego nie traktowano tego co było jako czegoś mało ważnego, jako problemu marginesowego, wobec ogromu nowych zadań, jakie niosła ze sobą zwycięska rewolucja? Dlaczego tyle uwagi poświęcano przeszłości, a nie skoncentrowano całej energii na działaniach w imię lepszej przyszłości? Dlaczego nie odcięto się od tego co było i w imię rewolucji nie skwitowano dziejów kilkoma krytycznym zdaniem o błędach minionej epoki, które w nowej epoce zostaną naprawione? O ile może być zrozumiała chęć zatajenia faktów z dziejów najnowszych, chęć przemilczenia lub upiększenia wydarzeń z punktu widzenia nowej władzy wstydlivych, o tyle mniej zrozumiała wydaje się nagminna w krajach bloku radzieckiego praktyka modelowania całej historii i zaangażowanie w ten proces wielu instytucji oraz najwyższych urzędników państwowych. Odpowiedzi na pytania o przyczynę instrumentalnego traktowania historii należy szukać w światopoglądzie marksistowskim.

Trzeba przypomnieć, że według klasyków marksizmu, materia, świat, społeczeństwo, znajdują się w nieustannym ruchu, podlegają stałym przemianom. Bieg

tych zmian jest konieczny i niezależny od ludzkiej woli, ponieważ o kierunkach rozwoju decydują stałe prawa. Według marksistów świat miał zmierzać ku komunizmowi¹. To rozumowanie w konsekwencji stało się jedną z przyczyn, dla których naukom historycznym przypisywano rolę szczególną. Rozwój dziejowy miał bowiem z definicji odzwierciedlać systematyczny proces przemian, których konsekwencją było najpierw powstanie i rozwój państw socjalistycznych, a później powszechna rewolucja komunistyczna. Naturalnym zadaniem historyków miało więc być przeprowadzenie dowodu, że objęcie władzy w Polsce po II wojnie światowej przez komunistów jest konsekwencją praw dziejowych, nie jedynie wynikiem pewnej, bardziej bądź mniej trwałej, koniunktury politycznej. Historiografia miała legitymizować powstanie i rozwój PRL.

Drugim elementem filozofii marksistowskiej, który przypisywał ważną rolę nauce historycznej było przekonanie o istotnej roli w przemianach świata świadomości społecznej. Twierdzono bowiem, że stare idee i teorie hamują rozwój społeczeństwa, zaś nowe, postępowe idee rozwój ten ułatwiają. Świadomość społeczna była więc w teorii marksistowskiej uważana za ważny element, który mobilizował i organizował masy do nowych zadań oraz pomagał, ale też mógł utrudniać sprawowanie władzy². Według tej koncepcji historia miała być elementem kształtowania nowej świadomości społecznej, katalizatorem przemian, ważnym elementem ideologii nowej władzy, jednym z ważnych filarów propagandy komunistycznej, który pozwoli na szybkie przekształcenie stylu myślenia społeczeństwa, pozwoli nad nim zapanować i zorganizować go według nowych wzorów.

Wreszcie trzeci argument, wskazujący na historię jako ważny element ideologii komunistycznej, zawierał się w marksistowskiej teorii poznania. Zakłada ona jedność teorii i praktyki, traktuje praktykę jako podstawę i cel procesu poznawczego. Co więcej, praktyka miała stanowić kryterium wiedzy. Rozstrzygać, czy dana wypowiedź jest prawdziwa czy fałszywa należało, według marksistów, przez odwołanie się do praktyki³. Rzeczywistość historyczną uznawano za praktykę życia społecznego i w tym kontekście stawała się ona swoistym sprawdzianem marksistowskiej teorii rozwoju świata. Rezultaty badawcze nauki historycznej spełniały rolę praktycznego sprawdzianu teoretycznych założeń, miały być potwierdzeniem słuszności obranej przez komunistów drogi.

Z wymienionych powyżej trzech powodów dla ludzi władzy, publicznie deklarujących światopogląd marksistowski, nie było obojętne, kto i jak uprawia naukę historyczną, jakie metody stosuje, jakie wnioski formułuje na podstawie analizy dziejów. I jak to powiedziano wyżej, rzecz dotyczyła nie tylko dziejów najnow-

¹ J. M. Bocheński, *Lewica. Religia. Sowieologia*, Warszawa 1996, s. 130–131.

² *Ibidem*, s. 120; *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików). Krótki kurs, Warszawa 1949*, s. 132, 148.

³ *Historia Wszechzwiązkowej (...)*, s. 130; J. M. Bocheński, *op. cit.*, s. 122–123.

szych, lecz przeszłości od czasów najdawniejszych, nie tylko historii danego kraju czy regionu, ale historii całego świata.

Model nauki historycznej inspirowanej i inspirowanej przez władze państwa komunistycznego funkcjonował, z większym lub mniejszym powodzeniem, w ZSRR. Po II wojnie światowej ten właśnie model nauki miał stać się obowiązujący w krajach określanych jako ludowo-demokratyczne. Rosjanie czuwali nad przebiegiem tych zmian, często je inspirowali lub wspierali, zawsze zbierali informacje i oceny o stopniu zgodności planów badawczych, nowych metod i wyników badań naukowych w krajach socjalistycznych z teorią marksistowską. Instytucją, która czuwała merytorycznie nad procesem przeobrażeń polskiej nauki historycznej były placówki Akademii Nauk ZSRR, a wśród nich szczególnie Instytut Słowianoznawstwa, skupiający m.in. grono badaczy dziejów Polski⁴.

Pierwszą okazją do oficjalnego spotkania historyków radzieckich z polskimi stał się organizowany w dniach 19–22 września 1948 r. przez Polskie Towarzystwo Historyczne (PTH) VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu. Na zjazd przybyła delegacja historyków radzieckich w składzie: Piotr Trietiakow, Arkady Sidorow, I. Udalcow. Delegacja została zaopatrzona w instrukcję zaaprobowaną przez KC WKP(b), w której dokładnie określono sposób jej postępowania w Polsce (zob. aneks 1).

W instrukcji jako cel wizyty wskazano „utrwalenie naukowych więzi z historykami polskimi”, zobowiązano delegację do propagowania „osiągnięć nauki radzieckiej”. Pisano w niej też o potrzebie „nawiązania przyjacielskich kontaktów i naukowej współpracy z uczonymi polskimi” i zalecano, by w wystąpieniach zjazdowych podkreślać korzystną sytuację nauki i samych uczonych w ZSRR. W słowach instrukcji trzeba dostrzec nie tylko propagandowe slogany, ale i przemyślane, choć ujęte w specyficzną formę językową, program. Po pierwsze, tekst instrukcji wyrażał przekonanie, że radziecki model funkcjonowania nauki jest najlepszy. Po drugie, był zapowiedzią przebudowy polskiej nauki historycznej według wzoru radzieckiego, w realizacji której ważną rolę miały odegrać stałe kontakty uczonych polskich i radzieckich.

W Polsce proces przebudowy nauki według wzorów radzieckich dopiero się rozpoczął⁵. Nieprzypadkowo początek zmian miał miejsce już po sfałszowanych wyborach w styczniu 1947 r., po wyeliminowaniu z legalnej sceny politycznej partii opozycyjnych. Tekst instrukcji dla uczonych radzieckich wyjeżdżających na obrady wrocławskiego Zjazdu Historyków Polskich w końcu 1948 r.,

⁴ E. Dubzinskaja, *Mezduнародnye naučnyje swiazi sowietskich istorikow*, Moskwa 1978, s. 40–43.

⁵ P. Hübner, *Nauka polska po II wojnie światowej – idee i instytucje*, Warszawa 1987, s. 36 i nn.; tenże, *Przebudowa nauk historycznych w Polsce (1947–1953)*, „Przegląd Historyczny”, 1987, nr 3, s. 451–452; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 40–43.

jest dokumentem obrazującym, jak Moskwa oceniała stan przemian w naszym kraju. Z tego punktu widzenia instrukcja jest jedną wielką przestrożą, zobowiązującą delegację radziecką do zachowania daleko idącej ostrożności w kontaktach z Polakami. Znajdziemy w niej zalecenia, by Rosjanie: ograniczyli swoją aktywność jedynie do celów naukowych, by na ewentualne prośby o wygłoszenie prelekcji godzili się jedynie za aprobatą Ambasady ZSRR w Polsce (chodziło o to, by nie wystąpić w instytucji politycznie i ideologicznie „wrogiej”). Ostrzegano członków delegacji przed kontaktami z władzami lokalnymi, traktując je tak, jak kontakty z przedstawicielami krajów burżuazyjnych. Instrukcja jest potwierdzeniem faktu, że sytuacja Polska w końcu 1948 r., była nadal krajem wymykającym się spod kontroli komunistów, że kultura i nauka były nadal dalekie od wzorów radzieckich.

Zabiegi władz polskich związane z przygotowaniem zjazdu wrocławskiego wyraźnie świadczyły, że miał on stać się forum prezentacji marksistowskiej koncepcji nauki, miał zachęcić historyków do nowej metodologii i nowych interpretacji dziejów. Jednym z kroków ku realizacji tych zamierzeń było narzucenie Zarządowi Głównemu PTH formy organizacji zjazdu, przez utworzenie sekcji tematycznych, a nie jak to było dotąd przyjęte, według klucza chronologicznego. Zamiast więc sekcji dziejów starożytnych, średniowieczna, historii nowożytnej, czy najnowszej, we Wrocławiu działały sekcje: dziejów Ziemi Odzyskanych, dziejów Słowiańszczyzny, rewolucji 1848 r. (w związku ze stuleciem Wiosny Ludów), genezy współczesnego społeczeństwa i państwa polskiego oraz sekcja omawiająca zagadnienia polskiej nauki historycznej po II wojnie światowej. Nie było nowością, że zjazd historyków podejmował problematykę okolicznościową. Tak było i w okresie międzywojennym, gdy zjazd poznański (1925 r.) był poświęcony postaci Bolesława Chrobrego, warszawski (1930 r.) – rocznicy powstania listopadowego, a wileński (1935 r.) dziejom Litwy. Różnica polegała na tym, że tworząc we Wrocławiu sekcje podejmujące z góry określone problemy, praktycznie uniemożliwiono uczonym dyskusję na inne niż zaplanowane tematy. W ten sposób udaremniono podjęcie problemów uznanych przez władzę za drażliwe. Zapewne z tego, m.in., powodu część wybitnych historyków bądź nie wzięła udziału w zjeździe (Stanisław Kętrzyński, Jan Karol Kochanowski, Władysław Konopczyński, Władysław Semkowicz, Władysław Pociecha), bądź uczestnicząc w nim nie zabrała głosu w dyskusji (Franciszek Bujak, Ludwik Kolankowski)⁶. Milczenie lub absencja historyków była konsekwencją z jednej strony zakulisowych zabiegów władz, a z drugiej zaś przekonania samych historyków, że – jak to wyraził Gerard Labuda: „jeżeli nie można stawiać kwestii jasno, to lepiej wcale”⁷. Symptomatyczne były też sku-

⁶ [M. Kukiel], *Wrocławski kongres historyczny*, „Teki Historyczne” 1949, nr 1–2, s. 2.

⁷ Archiwum PAN, PTH ZG, sygn. 27, s. 4, G. Labuda do Komitetu Organizacyjnego VII Zjazdu, 2.08.1947.

teczne starania władz, aby prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego nie był, znany ze zdecydowanie krytycznej postawy wobec nowej rzeczywistości, prof. Władysław Konopczyński⁸.

Kilka dni przed zjazdem ukazał się w „Głosie Ludu”, organie prasowym PPR, artykuł Romana Werfla wyrażający oczekiwania władz względem historyków⁹. Autor podkreślał osiągnięcia historiografii polskiej, pisał m.in. o wysokim poziomie rzemiosła historycznego, o demokratycznych elementach twórczości Joachima Lelewela. Jednocześnie wskazywał również, iż nauka historyczna powinna aktywnie współtworzyć nową rzeczywistość. Wyrażał żal, że dotąd historycy nie przyswoili sobie zasad materializmu historycznego, że szczupłe jest grono historyków marksistów. Tymczasem, twierdził Werfel, tylko opierając się na nowej metodologii jest możliwe zrozumienie i uzyskanie pełnego obrazu dziejów. Pisał że: „marksizm musi podjąć [...] dzieło prześwietlenia przy pomocy metody dialektycznego materializmu całej historii Polski [...]”¹⁰. Zachęcał do pracy nad nową wizją przeszłości Polski wszystkich tych, którzy nie posługiwali się dotąd metodą marksistowską, ale bądź zbliżają się do niej i dopiero w przyszłości przyjmą ją całkowicie, bądź są „dobrymi demokratami”, co w ówczesnym języku oznaczało ludzi akceptujących nową sytuację w kraju. Znamienne było też przemówienie ministra oświaty Stanisława Skrzeszewskiego, wygłoszone na otwarciu zjazdu, którego sens dobrze oddał tytuł, pod jakim ukazało się ono w „Głosie Ludu”: *W historiografii polskiej musi dokonać się przełom*. W przemówieniu tym znalazły się słowa o tym, że nauka historyczna powinna być „mistrzynią życia dla mas budujących prawdziwie ludowe państwo”. Minister oczekiwał od historyków nie tylko lojalności, ale także zaangażowania nauki historycznej w pracę na rzecz nowych porządków. Licząc na zaangażowanie nie tylko marksistów, ale całego środowiska historyków, Skrzeszewski wyraźnie zaznaczył, że ostatecznym celem zmian w nauce powinna być „przodująca” marksistowska szkoła historyczna, która będzie otoczona szczególnie i troskliwą opieką państwa¹¹. W ten sposób wysoki urzędnik państwowy oficjalnie stwierdził, że dominująca rola marksizmu w nauce jest przesądzona, że władze państwa są zaangażowane w propagowanie nowego światopoglądu. Marksizm miał zapanować niezależnie od liczby swoich zwolenników. Miało się to stać nie przez dyskusję nad wartością tej metody badawczej, ale w wyniku przyznania jej przez samych uczonych palmy pierwszeństwa. Pozycja

⁸ P. Biliński, *Władysław Konopczyński historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999, s. 114–117. [M. Kukiel], *Wrocławski (...)*, s. 1–2; R. Stobiecki, *Historia (...)*, s. 95.

⁹ R. Werfel, *Historiografia polska wobec nowych zadań*, „Głos Ludu” 1948, nr 257, s. 3.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *W historiografii polskiej musi dokonać się przełom – oświadcza min. Stanisław Skrzeszewski witając VII Powszechny Zjazd Historyków we Wrocławiu*, „Głos Ludu” 1948, nr 260, s. 1–2.

marksizmu w badaniach naukowych miała być dominująca, gdyż tak postanowiła władza. Ta publiczna wypowiedź ministra oświaty i wychowania była jedną z pierwszych oficjalnych zapowiedzi antynaukowej polityki państwa, której celem było wyeliminowanie z codziennej praktyki badawczej tego co najistotniejsze dla jej rozwoju – wolności wyboru światopoglądu, możliwości swobodnego wyboru metod pracy i interpretacji źródeł. Henryk Jabłoński, jako młody wówczas uczo-ny, przedstawiciel założonego na zjeździe Zrzeszenia Historyków Marksistów, wyrażając w imieniu swego ugrupowania zadowolenie z deklaracji ministra Skrzyszewskiego, nazwał ją „ważnym wekslem podpisanym w imieniu rządu”. Jednocześnie pouczył środowisko historyków: „na dzisiejszym etapie wystarczyła postawa deklaratywna, wystarczyło podkreślenie pozytywnej roli marksizmu jako metody, wystarczyła krytyczna postawa wobec pracy niemarksistów. Na przyszły zjazd taka postawa już nie wystarczy. Trzeba przyjść z konkretnymi wynikami pracy marksistowskiej”¹². Historycy nie do końca zdawali sobie we Wrocławiu sprawę z nieuchronności kierunku polityki naukowej państwa. Uczeni w większości, godząc się z koniecznością pewnych serwitutów na rzecz władzy, mieli nadzieję na względną swobodę badań, niewiele osób poważnie traktowało zapowiedzi o konieczności przyjęcia metodologii marksistowskiej.

Marian Kukiel, kwitując starania władz i wspieranej przez nią grupy historyków marksistów napisał: „cud nawrócenia jednak nie nastąpił”¹³. Podobną opinię, wyrazili historycy radzieccy w swoim sprawozdaniu z obrad wrocławskiego zjazdu, sporządzonym dla KC WKP (b) (zob. aneks 2). Rosjanie doceniali wysiłki władz polskich i części historyków zabiegających o reorientację polskiej nauki historycznej, traktując przemówienie ministra Skrzyszewskiego, referat plenarny prof. Stanisława Arnolda oraz referaty podejmujące m.in. zagadnienia historii klasy robotniczej jako zapowiedź zmian w polskiej nauce historycznej. Jednocześnie wskazywali, że powstała na zjeździe grupa historyków-marksistów była nieliczna (25–30 osób wobec około 200 uczestników) oraz słaba merytorycznie. W sprawozdaniu znalazły się stwierdzenia o niewysokim poziomie teoretycznym oraz „prymitywnym ekonomizmie”¹⁴ polskich zwolenników marksizmu. W czasie wewnętrznej dyskusji w Instytucie Słowianoznawstwa R. Kobrinska za przyczynę słabości tej grupy uznała brak prac badawczych oraz mówiła: „oni stoją na pozycjach marksizmu-leninizmu, ale [...] nie chcą pracować, a młodym historykom po-

¹² H. Jabłoński, *Marksistowska metoda badania dziejów. Po VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich*, „Robotnik” 1948, nr 268, s. 2.

¹³ [M. Kukiel], *Wrocławski (...)*, s. 5.

¹⁴ Określenia, takie jak „prymitywny ekonomizm”, czy „wulgarny materializm” miały wskazywać na, niezgodne z zasadami materializmu historycznego, pomijanie roli elementów ideologicznych i światopoglądowych (w tym także roli partii komunistycznej) w kształtowaniu procesu dziejowego. Zob. J. M. Bocheński, *op. cit.*, s. 120; *Historia wszechzwiązkowej (...)*, s. 133.

trzebna jest erudycja”¹⁵. Sidorow w trakcie wspomnianej dyskusji stwierdził, że omawiający problemy polskiego ruchu socjalistycznego (chodzi zapewne o referat Janusza Durki *Początki ruchu socjalistycznego w Królestwie Polskim*) „wygłosił taki referat, jaki u nas mógł wygłosić każdy student 3–4 roku. Braki jego wykładu wykazała prof. Kormanowa, kobieta bardzo wykształcona, która jednak z powodu zdenerwowania i tremy, swego referatu poświęconego także ruchowi socjalistycznemu w Polsce, nie była w stanie wygłosić”¹⁶. Ocenę całego środowiska historyków polskich przedstawił Trietiakow. Obok marksistów (ocenianych jak wyżej) zwrócił jednocześnie uwagę na grupę historyków o reakcyjnych, nacjonalistycznych poglądach, którzy – jego zdaniem – skupili się w poznańskim Instytucie Zachodnim, kierowanym przez Zygmunta Wojciechowskiego oraz w Krakowie, gdzie jedną z głównych ról odgrywał Władysław Konopczyński. Trietiakow przyznawał, że na zjeździe wrocławskim tendencje reakcyjne były bardzo słabe. Zwrócił natomiast uwagę, że najliczniejsza była grupa historyków życzliwie nastawionych do Związku Radzieckiego, tych którzy wykazywali zainteresowanie nowymi problemami i wyrażali gotowość bliższego zapoznania się z nauką radziecką¹⁷.

W załączonym sprawozdaniu dla KC WKP(b) jako osoby życzliwe ZSRR zostali wymienieni: Tadeusz Lehr-Spławiński, Władysław Tomkiewicz i Tadeusz Manteuffel. Warto zwrócić uwagę, że w tej ocenie nie pominięto faktu, iż wymienieni profesorowie, wykazując życzliwe zainteresowanie nowymi metodami badawczymi, jednocześnie „nie ukrywali swoich wątpliwości”. Tak pisano o Manteufflu w opinii (z 1950 r.), wypowiedzianej na jednym z zebrań Instytutu Słowiańsznawstwa AN ZSRR: „profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, dotąd stał na burżuazyjno-idealistycznych pozycjach. Jest uważany za uczciwego człowieka, który pragnie iść z narodem”. Słowa o jedności z narodem w słowniku komunistycznym oznaczały akceptację dla zachodzących przemian i nowej władzy. Tak scharakteryzowano Witolda Kułę: „bezpartyjny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, który jeszcze całkowicie nie zerwał z burżuazyjną zachodnioeuropejską nauką”. I dalej o obu profesorach i ówczesnym docencie Gerardzie Labudzie, w związku z planowanym spotkaniem w Moskwie: „choć oni dalecy są jeszcze od marksistowskiego podejścia do historii, jednak warto ich zaprosić, mając na uwadze, że uczestnictwo w naradzie w Moskwie może pozytywnie [...] wpłynąć na ich dalszy rozwój”¹⁸.

¹⁵ Cytuję za: L. Gorizontow, »*Metodologiczeskij pierieworot*« w polskiej historiografii na rubieżach 1940–1950-tych lat i sowieckiej historii, „Sławianowiedienije” 1993, nr 6, s. 54 (przedruk pierwszej redakcji tego artykułu w: *W kręgu historii historiografii i polityki*, Łódź 1997).

¹⁶ *Ibidem*, s. 62.

¹⁷ *Ibidem*, s. 54–55.

¹⁸ *Ibidem*, s. 57.

Choć większość historyków polskich według miar radzieckich była daleka od „nawrócenia się na marksizm”, to jednak zjazd wrocławski wyraźnie pokazał, że zdecydowana większość jego uczestników była nowymi propozycjami badawczymi przynajmniej „życzliwie zainteresowana”. I chyba najlepiej taką postawę wyraził Jan Dąbrowski, prezes PTH, w swoim artykule omawiającym wyniki zjazdu¹⁹. Profesor godził się z faktem, że na badania historyczne, może bardziej niż dotąd, będzie wywierało swój wpływ „piętno chwili”. Sytuację tę rozumiał przede wszystkim jako konieczność podejmowania tematów preferowanych przez władze, takich jak: dzieje ziem odzyskanych, stosunki polsko-niemieckie, Słowianie, czy też zagadnienia gospodarcze, społeczne, ogólnokulturalne, historia poszczególnych grup społecznych, a szczególnie robotników i chłopów. Nowością, w rozumieniu Dąbrowskiego, miała być metodycznie powiązana współpraca historyków z archeologami przy analizie początków państwa polskiego. Oczywiście wydawał się postulat badań stosunków polsko-rosyjskich. Jednak historykowi wydawało się, tak jak i zapewne większości środowiska, że wszystko to nie pociągnie za sobą konieczności zmiany metod pracy historyka, że nadal będzie obowiązywał rzetelny, pozytywistyczny kanon badawczy.

Przeświadczenie o braku konieczności reorientacji metod badawczych wynikało także z nierozumienia przez większość uczonych pojęć „marksizm”, „materializm historyczny”. W 1948 r. „marksizm” bardziej kojarzył się z zachętą do podjęcia określonych tematów i co najwyżej potrzebą stosowania nowych technik badawczych, niż z koniecznością gruntownej przebudowy metod badawczych, czy nowym pojmowaniem całej przeszłości dziejowej. Sami marksiści polscy byli pod wpływem tej tendencji, ograniczając swoją analizę zjawisk historycznych do dziejów gospodarczych. Im także „marksizm” bardziej kojarzył się ze służbą dla dobra społeczeństwa, w duchu pozytywistycznej pracy od podstaw, niż metodologią totalitarną, rugującą z życia nauki inne style myślenia. Mając na uwadze taki sposób rozumienia słowa „marksizm”, inaczej należy traktować deklarowane, w rozmowach z historykami radzieckimi przez część historyków polskich, zainteresowanie dla metodologii marksistowskiej i gotowość poznania dorobku nauki radzieckiej. Nie dziwią narzekania historyków polskich na brak dostępu w Polsce do podstawowych opracowań historiografii radzieckiej. Deklaracje te najczęściej wynikały z naukowej ciekawości, nie z koniunkturalizmu, czy z przyzwolenia na totalitarne metody zarządzania nauką. Nie można też zaprzeczyć tezie, że metody marksistowskie wносиły, szczególnie dla badań nad historią społeczno-gospodarczą, wiele nowych i atrakcyjnych propozycji badawczych. Świadczy o tym m.in. zainteresowanie marksizmem w okresie przedwojennym, widoczne w pracach, np. Henryka Rutkowskiego czy Franciszka Bujaka.

¹⁹ J. Dąbrowski, *Obrady historyków*, „Wiś” 1948, nr 40–41, s. 12.

Marian Kukiel pisał, że historycy radzieccy obcesowo ganili Polaków za ich odstępstwa od marksizmu²⁰. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wypowiedzi takie dotyczyły przede wszystkim referatów, których autorzy nawiązywali w swoich badaniach do materializmu dialektycznego. Członkowie delegacji radzieckiej starali zachowywać się na swój sposób delikatnie i nie atakowali każdej niezgodnej z materializmem marksistowskim wypowiedzi. Tak wspominał pobyt i rolę delegacji radzieckiej na zjeździe wrocławskim prof. Trietiakow: „my delegaci radzieccy, na tym zjeździe czuliśmy się dość niezręcznie. Czuliśmy, że znajdujemy się w dość trudnej sytuacji, dlatego że nie mogliśmy przecież, my goście, pierwsi radzieccy historycy, którzy przyjechali do Polski, występować przeciw niemal każdemu referentowi. Tak, my nie mogliśmy tego zrobić. Trudno było nam wystąpić przeciw referentowi [Zygmuntowi Wojciechowskiemu – Z. R.], który poświęcił swój wykład pierwszym królom polskim, walczącym z Niemcami, chociaż występował nie tylko z nacjonalistycznych, ale i otwarcie katolickich pozycji. Nie wiedzieliśmy, jak mamy się zachowywać. Nie mogliśmy przecież wyjść na trybunę i powiedzieć: towarzysze Boga nie ma! A w rzeczywistości przed takim problemem staliśmy”²¹. W tej sytuacji delegacja radziecka za najważniejsze uznała dwa zadania. Pierwszym było podtrzymywanie tezy, wyrażonej w referacie Władysława Tomkiewicza, by mówić o dziejach stosunków polsko-rosyjskich, zwracając uwagę przede wszystkim na to co jednoczyło, a nie na to co dzieliło, oba narody. Drugim był sprzeciw wobec przejawów kosmopolityzmu, europocentryzmu, mody na Zachód²².

Ta powściągliwość i ostrożność postępowania historyków radzieckich mogła jedynie ugruntować wrażenia historyków polskich, że marksizm i nowa metodologia nie ma charakteru ekspansywnego i przyszła polityka naukowa nowej władzy będzie dopuszczała za cenę akceptacji nowych warunków do w miarę swobodnego wyrażania swoich przekonań i choć w części swobodnych badań naukowych. Jeszcze raz przywołam tu jako przykład mowę ministra Skrzyszewskiego, który zapraszał do współpracy z nową władzą także osoby nie stojące na pozycjach marksistowskich. Gdy Władysław Konopczyński, pisał, że nie przybędzie do Wrocławia, by „nie zmacać zjazdu zbyt żywą obroną swego stanowiska”²³, nie tylko działał pod presją władz, lecz także wyrażał swoje rozczarowanie ugodową postawą większości polskiego środowiska. Konopczyński, znany z nieprzejednanej postawy wobec nowej rzeczywistości, nie pasował do nastrojów panujących na zjeździe, choć te były dalekie od akceptacji marksistowskiego programu rozwoju nauki. Na potwierdzenie tych słów warto jeszcze raz przywołać wypowiedź

²⁰ [M. Kukiel], *Wrocławski (...)*, s. 3–4.

²¹ Archiw Rossijskoj Akademii Nauk, f. 1965, d. 94, k. 47, Stienogramma zasiedanija Otdielienija Istorii i Filosofii AN SSSR 4 marca 1952 g.

²² *Ibidem*, k. 49.

²³ Cyt. za: R. Stobiecki, *Historia (...)*, s. 95.

Piotra Trietiakowa, na zebraniu w Moskwie: „a kiedy w końcu zjazdu z trybuny ogłoszono, że w Polsce tworzy się grupa historyków-marksistów, na razie w składzie 10–12 osób, oraz że nie zamyka ona swoich drzwi, ale zaprasza wszystkich historyków by przyłączyli się do niej, to dobrze pamiętam, że to ogłoszenie z trybuny zjazdowej przyjęto na sali pobłażliwymi uśmiechami”²⁴.

Po zjeździe wrocławskim kolejnym miejscem naukowej debaty szerokiej reprezentacji środowiska historyków była zorganizowana w dniach od 28 grudnia 1951 r. do 12 stycznia 1952 r. Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich w Otwocku. Odbywała się ona w odmiennych niż zjazd wrocławski warunkach.

Był to okres, w którym władze państwowe otwarcie prowadziły ofensywę ideologiczną w polityce naukowej, zapowiedzianą w dniach 20 i 21 kwietnia 1949 r. na plenum KC PZPR, jako akcja „N”. W ramach tej akcji prowadzono przebudowę struktury organizacyjno-prawnej i programów nauczania szkolnictwa wyższego. Powołano do życia Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR (październik 1950 r.), który na wzór radzieckiego Instytutu Czerwonej Profesury miał szybko przygotować kadry do realizacji nowych założeń programowych. Odbył się także Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, w ramach którego, w trakcie obrad podsekcji historii (30 czerwca i 1 lipca 1951 r.), Żanna Kormanowa wygłosiła referat rozprawiający się z historiografią burżuazyjną, twierdząc, że tylko na gruncie metodologii marksistowskiej można mówić o „prawdzie historycznej”²⁵.

Konferencja otwocka w intencji władz miała stać się punktem zwrotnym historiografii polskiej. Zabierając głos w pierwszym dniu obrad Eugenia Krassowska, będąc z góry pewna rezultatów konferencji, mówiła: „będzie ona miała niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszej zmiany postawy ideologicznej i naukowej historyków polskich, dla ugruntowania wśród nich metodologii marksistowskiej”. Edward Ochab wskazywał na konieczność wprzęgnięcia nauki historycznej do „walki o słoneczne socjalistyczne jutro”, walki z siłami reakcji i wstecznictwa, oczekiwał od historyków „nieustraszonej pracy demaskatorskiej, wskazującej „klasowy charakter błędów i fałszerstw popełnianych przez apologetów dnia wczorajszego”, mówił o konieczności „wydobycia wszystkich postępowych tradycji polskiej historii”. Także Tadeusz Manteuffel, otwierając obrady, określił naukę jako „ważny oręż przekształcania narodu burżuazyjnego w socjalistyczny”. Wielokrotnie w przemówieniach wyrażano przekonanie, że przebudowa historiografii polskiej będzie możliwa dzięki wykorzystaniu doświadczeń i bezpośredniej pomocy uczonych radzieckich²⁶.

²⁴ Stenogramma (...), k. 50.

²⁵ P. Hübner, *Nauka polska* (...), s. 95–102; tenże, *Przebudowa nauk* (...), s. 464–468. R. Stobiecki, *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, w: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, Warszawa 1997, s. 195–196.

²⁶ *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, t. 1, Warszawa 1953, s. 15–16, 19–28.

W składzie delegacji Akademii Nauk ZSRR na obrady konferencji otwockiej znaleźli się: Borys Grekow (przewodniczący), Eugeniusz Kosminski, Arkady Sidorow i Piotr Trietiałow (zob. aneks 3). Historycy radzieccy znaleźli się od samego początku w centrum życzliwego zainteresowania delegatów polskich, dlatego nie może dziwić opinia Kosminskiego, który tak pisał o atmosferze zjazdu: „Czuliśmy się tak jak wśród przyjaciół. Wzruszająco i wytrwale historycy polscy podkreślali, że są bardzo zobowiązani radzieckiej nauce historycznej, że dla nich ważne jest uczestnictwo radzieckich historyków w tej konferencji, ukazującej, że nauka polska twardo stanęła na drodze marksizmu-leninizmu”²⁷.

Historycy radzieccy z uznaniem podkreślali wszechstronne przygotowanie Polaków do konferencji. „Szczególnie miłe było dla nas stwierdzenie ważnego faktu, że jak wynikało z wypowiedzi, dyskutanci dobrze znali radziecką naukę historyczną – nie tylko wielkie, powszechnie znane dzieła, lecz również prace publikowane w czasopiśmie” wspominał B. Grekow, a P. Trietiałow dodał „oni prawdopodobnie śledzą naszą literaturę lepiej niż my”²⁸.

Szacunek historyków radzieckich wzbudzała także znajomość teorii metodologii marksistowskiej oraz stosowanie jej zasad w praktyce badawczej. Tak miało być z określeniem przez historyków polskich okoliczności powstania państwa polskiego. Borys Grekow zwracał uwagę, że nasza dotychczasowa historiografia była pod wpływem duchowieństwa katolickiego. Duchowieństwo na potrzeby przygotowywanych obchodów jubileuszu tysiąclecia nagięło fakty do tezy o narodzinach państwa w X w. Tymczasem archeolodzy polscy, pod wpływem prac radzieckich, współcześnie datują ten fakt na VII w.²⁹ Grekow z uznaniem podkreślał, że w Polsce są prowadzone poważne badania źródłowe nad dziejami chłopów, miast i mieszczaństwa, kształtowania się stosunków kapitalistycznych w łonie formacji feudalnej, historii klasy robotniczej. Oceniał, że uczeni polscy obecnie inaczej niż uczeni burżuazyjni oceniają drażliwy temat rozszerzania granic dawnej Rzeczypospolitej na wschód, w tym fakt opanowania terenów Białorusi i Ukrainy w XVI–XVII w. „Trzeba powiedzieć, że historycy polscy – twierdził Grekow – obecnie trzeźwo patrzą na ten problem, w każdym razie ci, którzy występowali, i uważają, że polska ekspansja na wschód była jedną z przyczyn wewnętrznej słabości Polski”. Eugeniusz Kosminski, charakteryzując nastawienie historyków polskich do problematyki stosunków polsko-rosyjskich i samej Rosji, mówił: „Ogólnie zainteresowania historyków polskich zaczęły się w znacznie większym stopniu kierować się na wschód, w stronę Rosji. Widzimy odwrót od tego, co często nazywaliśmy europocentryzmem [...], odwrót od okcydentalizmu, od kierowania

²⁷ E. A. Kosminskij, *Na konferencji polskich istorikow*, „Izwestija Akademii Nauk SSSR. Sierija Istorii i Filozofii”, t. IX, nr 3 (1952), s. 274.

²⁸ B. Grekow, *Nauka w Polsce współczesnej*, „Nowe Czasy” 1952, nr 16, s. 21; Stienogramma (...), k. 56.

²⁹ Stienogramma (...), k. 7.

zainteresowań naukowych na zachód. Obecnie oni patrzą bardziej w stronę Słowian, w stronę Rosji. Ich interesują dawne stosunki polsko-rosyjskie starożytne więzi z narodem słowiańskim, więzi państw polskiego i wielkomorawskiego³⁰.

Wśród tematów, które zwróciły uwagę uczonych radzieckich był stosunek Polaków do okresu międzywojennego, szczególnie do osoby Józefa Piłsudskiego. I w tym wypadku zarówno B. Grekow, jak i E. Kosminski stwierdzili, że współcześni historycy polscy prawidłowo, tzn. z marksistowskiego punktu widzenia, oceniają niedawną przeszłość³¹.

Konferencja otwocka i poziom marksistowskiego przygotowania historyków polskich zostały wysoko ocenione przez historyków radzieckich. Borys Grekow podkreślał, że w przygotowaniu konferencji wzięła udział znaczna część środowiska uczonych, którzy wcześniej w grupach dyskusyjnych omawiali przygotowywane referaty, zastanawiali się nad problemami metodologicznymi i interpretacjami poszczególnych wydarzeń dziejowych. Dowodził, że przygotowania te traktowano szczególnie poważnie i dlatego termin konferencji był kilkakrotnie przekładany. Wiele dobrych słów wypowiedział Grekow o pracowitości uczonych polskich, którzy publikują dużo książek, artykułów, wydają dużą liczbę czasopism historycznych, przygotowują wydania źródeł historycznych³². Z podziwem mówił o przebiegu trwającej 15 dni konferencji otwockiej: „praca przebiegała cały czas intensywnie, codziennie od godziny dziewiątej rano do siódmej wieczorem, a czasami i później, nie wyłączając dni świątecznych. Wolny był tylko jeden dzień – Nowy Rok³³. Zarówno Grekow, jak i Trietiałow byli zgodni, że na tle krajów demokracji ludowej Polacy mają największe osiągnięcia, ze względu na liczbę prac. A w innym miejscu swojego wystąpienia na forum Radzieckiej Akademii Nauk, komentując poziom metodologiczny otwockiego referatu Natalii Gąsiorowskiej o kształtowaniu się nauki burżuazyjnej w Polsce, Grekow stwierdził: „my [w tej pracy] widzimy nowe spojrzenie, spowodowane wpływem ostatnich prac towarzysza Stalina, i trzeba powiedzieć, że w tym przypadku oni wyprzedzili także nas, dlatego że chociaż my u siebie rozważamy te problemy, ale u nas jeszcze nie było ani jednego wykładu [na ten temat]”³⁴. Komentując zaś dyskusję o folwarku pańszczyźnianym, stwierdził, że była ona ważna nie tylko dla historyków zajmujących się dziejami Polski, ale miała szerszy metodologiczny wymiar, przyczyniła się do rozwoju materializmu dialektycznego³⁵.

Oprócz ogólnych ocen polskiego środowiska historycznego, Rosjanie, podobnie jak po zjeździe wrocławskim, wystawili swoiste cenzurki niektórym z historyków.

³⁰ *Ibidem*, k. 8, 36.

³¹ *Ibidem*, k. 9, 30.

³² *Ibidem*, k. 15–16.

³³ *Ibidem*, k. 3.

³⁴ *Ibidem*, k. 9.

³⁵ *Ibidem*, k. 7a, 17–18.

Borys Grekow tak charakteryzował wybranych uczonych: „szczególnie wyróżniał się oraz występował częściej od innych i bardzo energicznie, prof. Łowmiański – specjalista historii Litwy, w zasadzie historyk feudalizmu. Docent Bardach – także dość energiczny i bardzo dojrzały marksista. Prof. Hejnosz, który w swoim czasie zajmował się przeżytkami prawa ruskiego w Galicji; obecnie zajmuje się problemami historii Polski. Prof. Kula – młody człowiek, występujący przede wszystkim w kwestiach teoretycznych i, trzeba powiedzieć, że bardzo energicznie i udanie. Prof. Matuszewski, który pracuje nad historią polskiej »Prawdy« i ja miałem z nim szczególnie częste spotkania, ponieważ ja także pracuję nad tymi źródłami. Z bardzo dobrym wykładem o charakterze teoretycznym wystąpiła wszystkim nam znana Kormanowa. Ona wygłosiła wykład o partyjności w nauce. Trzeba powiedzieć, że ten problem pojmuje bardzo głęboko i przygotowała wykład dojrzały i piękny”³⁶.

Jedną z intencji organizatorów konferencji otwockiej, poza wytyczeniem kierunków rozwoju i badań polskiej nauki historycznej, było dokonanie przeglądu i ocena przydatności kadr naukowych w realizacji wytyczonych zadań³⁷. Zadanie to niewątpliwie znane było uczonym polskim. Dlatego warto zastanowić się nad pytaniem: w jakim stopniu metodologiczny zwrot zdecydowanej większości historyków polskich był autentyczny? Czy wobec groźby usunięcia uczonych o innych niż marksistowskie poglądy, można wierzyć w deklaracje o zmianie stylu pracy badawczej? Wątpliwości rodzą się szczególnie wtedy, gdy zestawimy postawy większości środowiska na zjeździe wrocławskim z deklaracjami składanymi w Otwocku. Tak pisał o tym problemie Witold Kula: „Rozpowszechnienie się terminologii marksistowskiej w wypowiedziach historyków polskich stwarza niebezpieczeństwo powierzchniowego, a nawet pozornego przyswajania marksizmu; w pewnych wypadkach nie wykluczona jest świadoma mimikra – próba przemycania starej treści zawoalowanej nową formą. Stawia to postulat specjalnie czujnej krytyki naukowej, która dziś nie będzie miała do czynienia z jawnie reakcyjnymi, a więc łatwymi do zdemaskowania, twierdzeniami”³⁸. Podobną refleksją podzielił się z czytelnikami emigracyjnych „Tek Historycznych” Marian Kukiel: „W tym ogromnym tłumie neofitów marksizmu (bo starych marksistów nie było wielu i nie oni ton nadawali) było na pozór samo prawie zachłystywanie się marksistyczną metodologią, zwłaszcza w dość prostackich jej sformułowaniach przez Stalina – zawsze podziwianych jako genialne. Ale uważny czytelnik tych ogromnych dwóch tomów zawierających referaty i dyskusje wyczuje od razu, że tu wieje okropnym strachem”³⁹.

Historycy radzieccy w swoich opiniach także zwrócili uwagę na problem autentyczności i powszechności metodologicznej zmiany historyków polskich. Bo

³⁶ *Ibidem*, k. 10.

³⁷ *Ibidem*, k. 3.

³⁸ W. Kula, *Konferencja historyków w Otwocku*, „Myśl Filozoficzna” 1952, z. 2, s. 357.

³⁹ M. Kukiel, *Polskie nauki historyczne w niewoli*, „Teki Historyczne”, t. 7, 1955/56, s. 41.

rys Grekow w swojej relacji z konferencji mówił: „trzeba powiedzieć, że [w obradach – Z. R.] brały udział trzy pokolenia historyków – młodzież, która tylko co zaczęła pracować, ludzie w średnim wieku, którzy wykazali się już wieloma pracami naukowymi, i starcy, którzy pracowali w poprzednich czasach oraz kontynuują prace dziś i, oczywiście, bardzo ciekawe byłoby poznać, jak obecnie zapatrują się na swój przedmiot i metody swojej pracy”⁴⁰. I w dalszej części sprawozdania spotykamy, przekazany z wyraźnym zdziwieniem taki oto przykład: „jeden ze starszych profesorów, który miał około 70 lat i operował takimi pojęciami, jak burżuazyjna »nauka« i »marksistowska nauka«. Wywarło to wrażenie nie tylko na nas, ale i na historykach polskich, może też i na samym tym profesorze, który występował w takim stylu”. Borys Grekow, zastanawiając się nad tego typu przypadkami, stawiał pytanie wprost: „Dlaczego to miało miejsce? Dlaczego starzy profesorowie, przyzwyczajeni obserwować świat tylko przez [pryzmat] nauki burżuazyjnej, uważać, że każda nauka [jest] nauką dla nauki, mimo wszystko byli zmuszeni wypowiedzieć takie słowa, posługiwać się takimi terminami? Ja myślę, że tu ujawnił się wpływ średniego pokolenia, które miało na tych historyków szczególnie silny wpływ. Oczywiście, tu nie tylko konferencja [...], a prawdopodobnie i instytucje, gdzie pracują ci historycy, mają oczywiście silny wpływ na starsze pokolenie uczonych. Oni cenią ich jako dużych erudytów, ale jednocześnie w obecnych czasach starają się ich wychować po nowemu, i jak zauważyłem, nie bez powodzenia”⁴¹. Przytoczona ocena Grekova dowodzi, że delegacja radziecka trzeźwo oceniała polskie środowisko historyczne. Nie ludzono się, że wszyscy nagle z własnego przekonania zaakceptowali metodologię marksistowską. Jednak problem autentyczności przekonań czy strachu jako motywu przyjęcia marksizmu nie wydaje się, by w jakiś szczególny sposób niepokoił Grekova. Ważniejsze było to, by historycy nieprzekonani nie manifestowali swej wątpliwej czy wrogiej postawy, ale bardziej lub mniej udolnie imitowali stosowanie nowej metodologii, a przede wszystkim, by służyli marksistom swoją erudycją.

Na liczne przejawy braku zrozumienia, a nawet maskowanej niechęci do marksizmu, które ujawniły się w Otwocku, wskazał w swojej relacji Kosminski. Jednak za główną przeszkodę w upowszechnianiu nauki marksistowsko-leninowskiej uznał działalność duchowieństwa i Watykanu, mówił o podziemnej propagandzie katolickiej, która pragnie utrzymać wpływy szczególnie wśród młodzieży. Dlatego uważał, że walka o światopogląd marksistowski i przyjęcie zasad materializmu dialektycznego jeszcze się nie zakończyła⁴².

Jednak te przeszkody w zaakceptowaniu przez historyków metodologii marksistowskiej, nazwijmy je przeszkodami „zewnętrznymi”, miały być w opinii history-

⁴⁰ Stenogramma (...), k. 4.

⁴¹ *Ibidem*, k. 15.

⁴² *Ibidem*, k. 27.

ków radzieckich mniej groźne, niż przeszkody „wewnętrzne”. Interesującą opinię o niepokojących postawach, które można było zaobserwować wśród niektórych przedstawicieli młodego pokolenia historyków polskich, uważających się za marksistów, zaprezentował Eugeniusz Kosminski. Mówił on: „młodzież zbyt szybko rwie się do przodu w przyswajaniu nauki. Często przechodząc do uogólnień, wcześniej niż opanuje materiał. Tu jest niebezpieczeństwo uproszczeń, wulgaryzacji, i przeciw tej wulgaryzacji i uproszczeniom, przeciw cytologii, którą nigdy nie posługują się znani historycy – wystąpiła konferencja, która dała temu stnowczy odpór. Na tej konferencji występowano przeciw wulgarnemu ekonomizmowi, i przeciw tym, którzy chcieli zamienić badania historii sił wytwórczych i stosunków produkcji tyko zewnętrznymi przejawami historii walki klasowej; występowano przeciwko tym, którzy uważali, że brak źródeł można zastąpić metodą dedukcji z niektórych znanych sytuacji ogólnych. Kormanowa wskazała na to, że nie należy powoływać się na brak źródeł; źródła są, źródeł należy szukać, można je znaleźć. [...] To wezwanie do poważnej pracy, do pracy badawczej na podstawie źródła, przeciw różnego rodzaju wulgaryzacyjnym napaściom na historię, wezwanie do prawdziwie poważnych badań – przenikało prace całej konferencji”⁴³. Uwagi Kosminskiego były zgodne z wnioskiem Grekowa, że motorem przemian światopoglądowych środowiska historycznego w Polsce było średnie pokolenie, tzn. te osoby, które posiadając już dorobek naukowy, jednocześnie akceptowały marksizm jako interesującą metodę badawczą.

Wnioski, jakie sformułowali uczeni radzieccy miały niewątpliwy wpływ na decyzje władz co do obsady personalnej stanowisk kierowniczych w instytucjach kordynujących i prowadzących badania historyczne, a szczególnie w nowo utworzonym Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk, którego pierwszym dyrektorem został, dobrze oceniany przez Rosjan, prof. Tadeusz Manteuffel. Pamiętajmy, że po zakończeniu konferencji otwockiej historycy radzieccy zostali przyjęci przez Bolesława Bieruta. Według relacji Grekowa spotkanie trwało dwie i pół godziny, a prezydent szczegółowo wypytywał o stan polskiej nauki i problemy organizacyjne. Z kolei Arkady Sidorow, jako prorektor uniwersytetu moskiewskiego został poproszony przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego o konsultację, w trakcie której zadano mu ponad sto pytań⁴⁴.

Warto także zwrócić uwagę na zbieżność relacji historyków radzieckich m.in. ze wspomnieniami Mariana Małowista. Twierdził on, że konferencja otwocka miała służyć „partyjnemu kierownictwu odcinka historyków, w którym od r. 1949/50 dominował ówczesny »beton«”, który zamierzał „rozprawić się ostatecznie z wszelkimi urojonymi lub rzeczywistymi przeciwnikami tego kierunku, narzucić środowisku jednolitą postawę wobec nauki i rzeczywistości, a przy okazji umocnić

⁴³ *Ibidem*, k. 28–29.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 13, 17.

własne pozycje w aparacie władzy”. Tymczasem wbrew przewidywaniom tej grupy, pisał prof. Małowist, historycy radzieccy: „zachowywali się nie jako sędziowie, ale jako koledzy. Nie pozwolili m.in. odizolować się od nas, mimo, że do tego chciano ich skłonić. Trzeba powiedzieć, że tzw. referaty ideologiczne wypadły żałośnie, a wystąpienia ówczesnych historyków najnowszych były przeważnie słabe. [...] Znacznie lepiej przedstawiała się sytuacja w zakresie mediewistyki i historii nowożytnej. Zarówno referaty, jak dyskusja miały tu charakter naukowy i wskazywały, że w naszej historiografii dzieją się rzeczy interesujące. [...] W długiej rozmowie z prezydentem Bierutem historycy radzieccy wyrazili się bardzo dodatnio o poziomie naszej historiografii i o jej możliwościach rozwojowych. [...] Po konferencji otwockiej klimat polityczny okazał się o wiele bardziej sprzyjający badaniom historycznym niż poprzednio. [...] Od r. 1952 historycy, może z wyjątkiem specjalistów dziejów najnowszych, uzyskali możliwość znacznie swobodniejszej pracy; periodyki i wydawnictwa ruszyły z miejsca”⁴⁵.

Jak oceniać wydarzenia związane z ugruntowaniem się w Polsce systemu marksistowsko-leninowskiej nauki. W tym miejscu pragnę szczególnie wyraźnie podkreślić, że konsekwencje narzucenia nam nowej metodologii oraz struktury i stylu pracy naukowej miały fatalny skutek dla rozwoju historiografii polskiej. Należy pamiętać, że w wyniku ustaleń konferencji otwockiej przeszłość dziejową podzielono na „dobrą” i „złą”. Określenie linii podziału należało do władz politycznych, nie do historyków. Co gorsza, część dziejów oceniana pejoratywnie, została wykluczona z badań naukowych, miała być skazana na niebyt. Inną skazą narzuconą nauce historycznej było jej uzależnienie od ideologii, w imię tzw. zasady partyjności w nauce. Zasada ta oznaczała podporządkowanie nauki bieżącym celom politycznym i tym samym przekreślała możliwość realizacji jej podstawowego zadania – poszukiwania prawdy. Dopiero po stwierdzeniu tych zasadniczych mankamentów historiografii polskiej doby PRL możemy wyrazić umiarkowane zadowolenie z faktu, że w latach pięćdziesiątych, w ramach narzuconych ograniczeń, była możliwość prowadzenia pewnych prac badawczych czy wydawniczych. Można cieszyć się z tego, że mimo poważnych ograniczeń środowisko historyków starało się promować ludzi naukowo wartościowych i że czasami ofiarą potyczek o wolność nauki padał „beton” partyjny.

⁴⁵ M. Małowist, *Kilka uwag do artykułu Piotra Hübnera, „Przegląd Historyczny” 1987, nr 3, s. 486–489. O ówczesnej rozgrywce w środowisku historyków polskich zob. m.in.: S. Trawkowski, *O warunkach powstania i działalności Instytutu Historii za dyrekcji Tadeusza Manteuffla*, w: *Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 1953–1993*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1993, s. 47–50; J. Bardach, *Trudne początki*, w: *ibidem*, s. 68–69; R. Stobiecki, *Pierwsza (...)*, s. 205–209.*

ANEKS 1

18 września 1948 r. – Załącznik do pisma sekretarza Akademii Nauk ZSRR akademika N. G. Brujewicza do KC WKP(b) na ręce tow. J. A. Żdanowa

INSTRUKCJA PREZYDIUM AKADEMII NAUK ZSRR DLA DELEGACJI UCZONYCH RADZIECKICH NA ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

1. Delegacja uczonych radzieckich udaje się na Zjazd historyków w celach utrwalenia naukowych więzi z historykami polskimi. Wszyscy członkowie delegacji zobowiązani są do ograniczenia swej działalności wyłącznie do celów naukowych.

2. Wszyscy członkowie delegacji nie powinni i nie są upoważnieni do składania jakichkolwiek oświadczeń, tym bardziej oficjalnych, czy przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań w imieniu władz ZSRR, bądź prowadzenia jakichkolwiek oficjalnych rozmów.

3. Dyskusji, wywiadów i oświadczeń dla przedstawicieli zagranicznej burżuazyjnej prasy, w szczególności na tematy polityczne, należy unikać, biorąc pod uwagę, że prasa burżuazyjna łatwo może przeinaczyć treść takich oświadczeń.

4. Delegacja powinna wziąć udział w dyskusji nad wykładami naukowymi, objętymi programem Zjazdu, a także uczestnicząc w pracach sekcji, wystąpić w sekcjach z wykładami o swojej pracy naukowo-badawczej i osiągnięciach nauki radzieckiej w tej dziedzinie.

5. Przewodniczący delegacji powinien wystąpić na Zjeździe z krótkim pozdrowieniem w dla Zjazdu imieniu Akademii Nauk ZSRR.

W powitaniu należy przekazać pozdrowienia od uczonych radzieckich uczonym polskim i podziękować za zaproszenie na Zjazd.

Zaznaczyć, że przedstawiciele nauki radzieckiej radzi są z możliwości nawiązania przyjacielskich kontaktów i naukowej współpracy z uczonymi polskimi, co niewątpliwie będzie sprzyjać rozwijaniu przyjaźni między narodami ZSRR i Polski.

Pokrótkie nadmienić o rozwoju i osiągnięciach radzieckiej nauki historycznej w latach władzy radzieckiej, należnej uwadze i trosce o uczonych ze strony rządu radzieckiego i osobiście J. W. Stalina. Szczególnie wykazać, że rozwój i osiągnięcia nauki radzieckiej we wszystkich Republikach Radzieckich stały się możliwe w wyniku leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

Pokrótkie zatrzymać się na roli nauki radzieckiej w historycznych zwycięstwach Związku Radzieckiego w wojnie z faszystowskimi niemieckimi i japońskimi zaborcami, a także w walce o ustanowienie autentycznego demokratycznego pokoju na całym świecie.

Krótko wspomnieć o olbrzymich zadaniach, postawionych przed nauką radziecką przez wodza narodu radzieckiego J. W. Stalina w dziele powojennej odbudowy i dalszego rozwoju ZSRR.

Zaznaczyć, że nauce radzieckiej znane są imiona wybitnych uczonych polskich i życzyć Zjazdowi i uczynom polskim owocnej pracy i dalszych sukcesów w dziedzinie rozwoju nauki w pokojowych celach dla dobra całej ludzkości.

Teksty bądź krótkie streszczenie takiego rodzaju wystąpień należy uzgodnić z ambasadorem ZSRR w Polsce.

6. W wypadku zwrócenia się organizacji polskich do członków delegacji radzieckiej z prośbą o wygłoszenie naukowych wykładów o osiągnięciach historycznej nauki radzieckiej – można się zgodzić, z tym, że w jakich naukowych instytucjach i organizacjach można wystąpić i z jakimi wykładami, należy koniecznie uprzednio uzgadniać w każdym poszczególnym przypadku z radzieckim ambasadorem w Polsce.

7. Członkowie delegacji występują na Zjeździe, w sekcjach, tylko w języku rosyjskim.

8. W wypadku zwracania się członków delegacji do władz lokalnych, a także w sprawach merytorycznych kontaktów z delegacjami krajów nie należących do krajów demokracji ludowej oraz z delegacją Jugosławii koniecznie należy uprzednio konsultować się z ambasadorem ZSRR bądź w ostateczności z przedstawicielami Ambasady ZSRR w Polsce.

9. We wzajemnych kontaktach z przedstawicielami władz lokalnych i członkami delegacji na Zjazd z innych krajów członkowie delegacji radzieckiej powinni zachować właściwy takt i odpowiednią postawę.

10. Członkowie delegacji podejmują decyzje co do swoich czynności kolegialnie pod kierunkiem przewodniczącego delegacji. Niedopuszczalne jest nie uzgodnienie z całą delegacją czynności pojedynczych członków delegacji.

Prezydium Akademii Nauk zobowiązuje delegację w trudnych sytuacjach zwracać się o poradę do Ambasady ZSRR w Polsce.

Oryginał, maszynopis.

Archiw Rossijskowo Centra Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii (dalej – ARCChIDNI), f. 17, op. 132, d. 45, k. 85–87.

**6 grudnia 1948 r. – Pismo J. Żdanowa do sekretarza CK WKP(b)
M. A. Susłowa**INFORMACJA O PODRÓŻY DELEGACJI RADZIECKICH UCZONYCH
NA VII ZJAZD HISTORYKÓW POLSKICH

Na VII Zjazd Historyków Polskich, który odbył się we Wrocławiu 19–22 września b.r., była delegowana grupa historyków radzieckich w składzie towarzyszy P. N. Trietiakowa (kierownik grupy), A. Ł. Sidorowa i I. I. Udalcowa. Grupa historyków brała udział w pracach zjazdu, a potem odbyła podróż po kraju, w czasie której jej członkowie zapoznali się z instytucjami naukowymi, archiwami i muzeami oraz występowali z wykładami, poświęconymi problemom radzieckiej nauki historycznej. Historycy radzieccy wzięli także udział w pracach Drugiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na zjeździe, oprócz delegacji radzieckiej, była również delegacja z Czechosłowacji. Z Francji na zjazd przybył sekretarz międzynarodowej konfederacji historyków prof. Moroze [tak w tekście – *Z. R.*], który wystąpił z powitaniem. Innych zagranicznych delegacji na zjeździe nie było.

Zjazd, który odbył się we Wrocławiu, okazał się ważnym wydarzeniem w życiu historyków polskich. Wstępne przemówienie ministra oświaty Skrzyszewskiego i referat programowy prof. Arnolda ukierunkowały historyków polskich na drogę ku zdecydowanej teoretycznej przebudowie i nawoływały ich, by opanowali metody marksizmu-leninizmu. Do programu zjazdu włączono wiele tematów, nowych dla polskiej nauki historycznej, jak np.: historia klasy robotniczej, historyczne i kulturalne związki narodów rosyjskiego i polskiego, dzieje walki z niemieckim faszyzmem i inne. Referaty na te tematy zwracały powszechną uwagę, chociaż ich poziom teoretyczny był niewysoki. W zjeździe uczestniczyła uformowana i organizacyjnie ukształtowana grupa historyków-marksistów w liczbie 25–30 ludzi, do której, obok naukowej młodzieży i historyków po szkole radzieckiej (Bobińska, Werfel, Kormanowa), dołączyło również kilku historyków starszego pokolenia (Gąsiorowska, Arnold). Pod względem teoretycznym grupa ta nie jest na razie jeszcze dostatecznie silna. Większość jej członków nie wzniosła się wyżej, niż prymitywny ekonomiczny marksizm. Niektórzy z członków grupy przejawiają „lewackie” nastawienie w stosunku do starej profesury.

Jakiś jawnie reakcyjnych wystąpień na zjeździe nie było. Ale można było zauważyć, że liczni przedstawiciele starej profesury zajmowali pasywne, wyczekujące pozycje. Inni przejawiali żywe zainteresowanie dla nowych problemów, nie ukrywając przy tym swoich wątpliwości i wyrażając życzenie bliższego zapozna-

nia się z radziecką nauką historyczną (Lerh-Splawiński, Tomkiewicz, Manteuffel i inni).

Na zjeździe widoczne było nacjonalistyczne nastawienie niektórych uczonych. Najbardziej wyraźnie występowało ono w referacie dyrektora Instytutu Zachodniego w Poznaniu prof. [Zygmunta] Wojciechowskiego o Bolesławie Chrobrym, a także w dyskusji po referacie o polsko-rosyjskich związkach kulturalnych.

Delegacja radziecka z referatami na zjeździe nie występowała, ale jej członkowie brali udział w dyskusjach nad wieloma referatami (prof. Sidorow – nad referatem Bobińskiej „Klasyki marksizmu-leninizmu w Polsce” i nad wykładem Gąsiorowskiej o historii klasy robotniczej w Polsce, prof. Trietiakow – nad wykładem Tomkiewicza o polsko-rosyjskich związkach kulturalnych, Udalcow – nad wykładem Batowskiego o rewolucji 1848 roku). Przewodniczący delegacji prof. Trietiakow wystąpił na podsumowującym plenarnym posiedzeniu zjazdu, wskazując na ważną rolę wiedzy historycznej w aktualnym życiu w Polsce i podkreślił, że delegacja radziecka z zadowoleniem przyjęła fakt, że wśród uczonych polskich zaczynają upowszechniać się nowe tendencje, przybliżające polską naukę historyczną ku interesom narodu polskiego, zajętego odbudową i socjalistyczną przebudową swojego kraju. Wszystkie wystąpienia delegatów radzieckich były wysłuchiwane z dużym zainteresowaniem.

Po zakończeniu zjazdu, delegacja radziecka na zaproszenie polskiego ministra oświaty, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Komitetu Słowiańskiego, za zgodą Ambasady ZSRR w Warszawie, odbyła podróż po ważniejszych miastach uniwersyteckich Polski, odwiedzając Kraków, Poznań, Łódź i Warszawę.

Towarzysze Sidorow i Trietiakow wystąpili na uniwersytecie krakowskim z referatami na temat „Podstawowe problemy historii Rosji i ZSRR”. Tow. Udalcow wygłosił referat na temat „Rewolucja 1848 roku w krajach słowiańskich w pracach historyków radzieckich”. Tow. Trietiakow wygłosił w Instytucie Słowiańskim referat o pochodzeniu Słowian.

W Poznaniu tow. Trietiakow wygłosił do nauczycieli historii referat o podstawowych problemach historii ZSRR. Wykłady tow. Trietiakowa o pochodzeniu Słowian i tow. Udalcowa o rewolucji 1848 roku zostały wygłoszone na uniwersytecie. Prócz tego tow. Trietiakow wystąpił z krótkim referatem o radzieckiej nauce historycznej dla aktywu PPR fabryki dawniej Cegielskiego (zakład budowy wagonów i parowozów).

W Łodzi odwiedzono największą w mieście fabrykę tekstylną (d. Szajblera), gdzie tow. Trietiakow i Udalcow wystąpili z pozdrowieniami, na krótkim mityngu. W siedzibie uniwersytetu dla nauczycieli, profesury i studentów został wygłoszony wykład „Podstawowe problemy historii Rosji i ZSRR” (tow. Trietiakow).

W Warszawie delegacja radziecka odwiedziła uniwersytet, Instytut Historyczny, centralne archiwum, muzeum, Ministerstwo Oświaty, Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zostały wygłoszone następujące referaty:

A. L. Sidorow – „System kształcenia historycznego i naukowo-badawcze instytucje historyczne w ZSRR” – na uniwersytecie; P. N. Trietiałow – „Główne problemy historii Rosji i ZSRR” – dla nauczycieli w domu związku zawodowego nauczycieli; I. I. Udalcow – „Rewolucja 1848 roku w pracach uczonych radzieckich – na uniwersytecie; P. N. Trietiałow – „Pochodzenie Słowian w pracach historyków radzieckich – na uniwersytecie; P. N. Trietiałow – „Podstawowe problemy historii Rosji i ZSRR” – w Radzie Ministrów.

Łącznie członkowie delegacji radzieckiej wygłosili dla polskiego audytorium 14 referatów. Wszystkie one odbywały się przy dużej liczbie słuchaczy. Na otwartych wykładach dla nauczycieli było obecnych do 300–400 osób. Na wykładach na uniwersytetach – po 50–100 osób. W wielu wypadkach po wykładach były organizowane dyskusje z profesurą na tematy wykładu. Jakiś wrogich wystąpień nie stwierdzono. Wielu nauczycieli historii w dyskusjach na temat wykładów usiłowało bronić poglądów klerykałnych, co świadczyło o dużej roli, jaką jeszcze nadal odgrywa Kościół katolicki w systemie narodowego wykształcenia w Polsce.

Tow. Trietiałow i tow. Udalcow zostali włączeni w skład delegacji ZSRR na Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który odbywał się we Wrocławiu 2–3 października. Trzecim członkiem delegacji był radca Ambasady ZSRR w Polsce tow. Jakowlew.

Program zjazdu obejmował jedno zagadnienie – roczne sprawozdanie z pracy towarzystwa i omówienie tego sprawozdania. Jednak centralne miejsce w pracach zjazdu zajęła nie sprawa merytoryczna, a część uroczysta i zorganizowany przez zjazd masowy miting. Na uroczystym otwarciu zjazdu, w którym brało udział do 400 delegatów, z pozdrowieniami występowali przybyli na zjazd przedstawiciele towarzystw przyjaźni z ZSRR, Bułgarii, Czechosłowacji, Albanii, Francji i Australii. Jako pierwszy zabrał głos delegat ZSRR tow. Jakowlew. Masowy miting w „Hali Ludowej” zgromadził powyżej 40 000 osób. Na mitingu występowali: przewodniczący towarzystwa minister Świątkowski, przedstawiciel ZSRR tow. Trietiałow i pracownik jednego z zakładów miasta. Po mitingu odbył się koncert zespołu czerwonooarmijnej pieśni i tańca wojsk Rokossowskiego.

Kierownictwo Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej było zadowolone z przebiegu zjazdu i stwierdzało, że jeszcze ani razu na podobnych zjazdach audytorium nie było tak aktywne i tak życzliwe, jak tym razem.

* * *

Ważniejszym wnioskiem, który przedstawiła delegacja po powrocie z Polski jest to, że historycy polscy jeszcze mało wiedzą o nauce historycznej w ZSRR. Za główną tego przyczynę można uznać brak w Polsce radzieckiej literatury naukowej, co jest następstwem słabej pracy Międzynarodowej Książki. Okazało się, że historycy polscy zupełnie nie znają wielu naszych wydawnictw, takich jak

„Chłopi na Rusi” akademika Grekowa, „Statrożytne ruskie rzemiosło” Rybakowa, „Zarys historii dyplomatycznej wojny rosyjsko-japońskiej” Romanowa i innych.

To dotyczy nie tylko literatury historycznej. W Polsce prawie nic nie wiedzą o wydarzeniach w dziedzinie nauk biologicznych, gdyż książki i broszury na ten temat, opublikowane w sierpniu–wrześniu b.r. do Polski nie dotarły. Przy tym należy zaznaczyć, że zainteresowanie uczonych polskich wydarzeniami w dziedzinie nauk biologicznych w ZSRR jest duże.

Zarówno profesorowie, jak i pracownicy naukowci oraz nauczyciele powszechnie wskazywali na brak literatury radzieckiej i brak możliwości jej dostania. Odwiedziny księgarń książki radzieckiej ukazały, że są one zaopatrywane niedostatecznie i oczywiście, bez jakiegokolwiek systemu. Do księgarni docierają książki przypadkowe, mało wartościowe dla czytelnika polskiego, na przykład zdekompletowane tomy „Historii medycyny w Armenii”.

Tym czasem w Polsce znajdują się angielskie i amerykańskie agencje, za pomocą których, jak twierdzą Polacy, można dostać dowolną książkę. Wiceministrowi Wolskiemu udało się dostać pełne wydanie dzieł W. I. Lenina tylko przez angielską agencję.

Pracownicy instytucji naukowo-badawczych w Polsce skarżyli się na Akademię Nauk ZSRR, z którą nie udaje się im nawiązać jakiegokolwiek regularnej wymiany literatury naukowej.

Wydaje się nam zasadne wskazać Międzynarodowej Książce (tow. J. M. Kaganowiczowi) na konieczność zmiany i gruntownego polepszenia spraw zaopatrzenia w literaturę radziecką nie tylko Polski, ale i innych krajów nowej demokracji, o wynikach tych zmian i o swoich propozycjach złożyć sprawozdanie do KC WKP (b)

J. Żdanow

6 XII 48 r.

Oryginał, maszynopis.

ARCChIDNI, f. 17, op. 132, d. 45, k. 96–100.

18 marca 1952 r. – Załącznik do pisma głównego sekretarza naukowego Prezydium Akademii Nauk akademika A. W. Topczijewa przesłanego przewodniczącemu Komisji Polityki Zagranicznej KC WKP(b) tow. W. G. Gri-gorianowi

SPRAWOZDANIE O PRACACH HISTORYKÓW RADZIECKICH
NA KONFERENCJI POLSKICH HISTORYKÓW
28 XII 1951 R. – 12 I 1952 ROKU.

Konferencja historyków polskich odbywała się w Otwocku pod Warszawą od 28 XII 1951 do 12 I 1952 roku. W konferencji wzięło udział około 200 polskich historyków. Z Akademii Nauk ZSRR na konferencję byli delegowani akademik B[orys]. D. Grekow (przewodniczący delegacji), akademik E[ugeniusz] A. Kosminski, prof. P[iotr] N. Trietiakow, prof. A[rkady] Ł. Sidorow.

Na konferencji wysłuchano 9 referatów: „Niektóre zagadnienia poznania historycznego w świetle marksistowsko-leninowskiej metodologii (red. Gutt). „Znaczenie dla historii prac towarzysza Stalina o zagadnieniach językoznawstwa” (prof. Trietiakow), „Periodyzacja polskiej historii” (prof. Arnold), „Geneza państwa rosyjskiego” (akad. Grekow), „Zagadnienia marksistowsko-leninowskiej metodologii” (akad. Kosminski), „Problemy historii feudalnej Polski XIV–XVII w.” (prof. Małowist), „Geneza polskiego narodu burżuazyjnego w związku z rozwojem kapitalizmu w Polsce” (prof. Gąsiorowska), „Prawa i specyfika polskiego imperializmu” (prof. Grosfeld), „Miejsce i rola polskiego ruchu robotniczego” (prof. Daniszewski). Oprócz 9 referatów na konferencji było powyżej 170 wystąpień, z których wiele miało charakter rozwiniętych koreferatów. Historycy radzieccy wygłosili 3 referaty i 9 razy wystąpili w dyskusjach. Oprócz tego, na prośbę uczonych polskich historycy radzieccy udzielili kilku konsultacji na tematy specjalne, które zgromadziły dużą liczbę uczestników. Akademik Grekow przeprowadził konsultację na temat prawd – polskiej i rosyjskiej, akademik Kosminski na temat ekonomicznej historii Europy w XIV–XV w. oraz form walki klasowej chłopów, prof. Sidorow na temat historii chłopów w epoce imperializmu.

Na życzenie społeczeństwa polskiego uczeni radzieccy mieli wykłady publiczne na Uniwersytecie Warszawskim na następujące tematy: „Polska i rosyjska prawda” (akad. Grekow), „Rewolucja 1905 r. w Polsce” (prof. Sidorow), „Dlaczego uczymy się historii wieków średnich” (wykład dla nauczycieli szkół średnich, akad. Kosminski).

Historycy radzieccy odbyli wiele spotkań z kierownictwem polskiego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Prof. Sidorow uczestniczył w Ministerstwie kon-

sultacjach dotyczących problemów organizacji nauczania uniwersyteckiego. Historycy radzieccy wystąpili w polskiej prasie: w gazecie „Wolność” zostały zamieszczone artykuły akad. Grekowa „O prawdach rosyjskiej i polskiej” i akad. Kosmńskiego o wrażeniach z konferencji.

Po zakończeniu prac konferencji radzieccy i polscy historycy uczestnicy obrad byli przyjęci przez premiera J. Cyrankiewicza.

Historycy radzieccy byli zaproszeni przez prezydenta B. Bieruta na dyskusję o rezultatach konferencji. Dyskusja przeciągnęła się do 2,5 godzin i dotyczyła nie tylko zagadnień prac konferencji, ale także problemu organizacji nauki historycznej w Polsce, w szczególności organizacji Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk.

Ogólne wrażenie na temat charakteru konferencji, jakie odnieśli historycy radzieccy, jest następujące. Historycy polscy dużo i z powodzeniem pracują nad opanowaniem marksistowsko-leninowskiej metodologii, przy czym należy to powiedzieć nie tylko o młodych kadrach uczonych, ale i o starych historykach, w sposób zauważalny zmieniających swoje pozycje metodologiczne.

W czasie konferencji szczególnie zaznaczył się wpływ prac W. I. Lenina i J. W. Stalina na rozwój nowej polskiej nauki historycznej; szczególnie wskazywano na znaczenie prac towarzysza Stalina o problemach językoznawstwa. Wiele razy była podkreślana pomoc, której udziela historykom polskim radziecka nauka historyczna.

Przy tym trzeba zauważyć olbrzymią pracę naukowo-badawczą, prowadzoną przez historyków polskich nad historią ich rodzinnego kraju i znaczącą pracę wydawniczą w tej dziedzinie. Jednak z większym powodzeniem są prowadzone prace w zakresie historii Polski wieków średnich i XVII–XVIII wieku, niż historii Polski czasów nowych i najnowszych. Niedostateczne jest także opracowanie historii powszechnej (z wyjątkiem problemów mających bezpośredni związek z historią Polski). Nie są w należyтым stopniu rozwinięte opracowania z zakresu historii Słowian Zachodnich (połabskich i przybałtyckich), mające olbrzymie znaczenie również dla historii Polski.

Uczestnictwo historyków radzieckich w konferencji historyków polskich było pożyteczne dla obu stron. Historycy radzieccy mogli zapoznać się ze stanem nauki historycznej w Polsce. Polscy historycy w czasie spotkań z historykami radzieckimi mieli możliwość poznania stanowiska historyków radzieckich na tematy, mające szczególne znaczenie dla historii Polski.

Wśród wielkiej liczby problemów, podejmowanych w trakcie konferencji należy szczególnie wyróżnić następujące:

1. Przejście od starożytności do średniowiecza.
2. Powstanie feudalizmu u narodów słowiańskich (VII–IX w.).
3. Zasady leżące u podstaw periodyzacji polskiej historii.
4. Kształtowanie się państwa, w szczególności Polski.

5. Danina i renta przedkapitalistyczna.
6. Znaczenie folwarku w historii polskiej gospodarki.
7. Historia chłopów polskich.
8. Pochodzenie miast polskich i ich rola.
9. Kształtowanie się układu kapitalistycznego w łonie feudalizmu.
10. Polska ekspansja na Wschód w XVI–XVII w.
11. Kształtowanie się polskiego narodu burżuazyjnego.
12. Klasa robotnicza w Polsce, jej historia i rola w budowaniu polskiego państwa demokratycznego.
13. Imperializm w Polsce.
14. Polska między pierwszą a drugą wojną światową (piłsudczyzna i faszyzm).
15. Rewolucyjno-demokratyczne tradycje w polskiej historiografii.

Wszystkie te problemy są bardzo interesujące także dla historyków radzieckich, i nie tylko, dlatego że Instytut Słowianoznawstwa specjalnie zajmuje się historią Polski, ale i ze względu na ich ogólne znaczenie metodologiczne dla zbudowania marksistowsko-leninowskiej nauki historycznej.

Uczestnicy konferencji wyrazili życzenie, żeby naukowe kontakty radzieckich i polskich historyków były kontynuowane i podobne spotkania od czasu do czasu powtarzały się. Dla obu stron jest ważne śledzenie rozwoju nauki w obu krajach i wzajemnie uwzględnianie doświadczeń w rozwiązaniu spornych i ważnych problemów.

My, historycy radzieccy, uczestnicy konferencji w Polsce, myślimy, że podobne konferencje należy organizować również w Moskwie.

Uważamy, że nie należy ograniczać się tylko do konferencji polskich i radzieckich historyków, a byłoby pożytecznie organizować podobne wspólne konferencje także dla historyków innych krajów demokracji ludowej, szczególnie zaś dla historyków krajów słowiańskich.

Akademik B. D. Grekow
Za zgodność [podpis nieczytelny]

Oryginał, maszynopis.
ARCChIDNI, f. 17, op. 133, d. 220, k. 115–119.